Kuryer Poznański.

No. 181. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 10 sierpnia 1875.** Nikazy Gruszczyński. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego porteryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter.* Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenią na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 10 sierpnia.

Cała uwaga w Europie wytężona jest dotąd na Hercegowinę, gdzie się odgrywają nadspodziewane wypadki, które rozstrzygnąć mogą w bliskiéj przyszłości o losach Wschodu. Walka wre w najlepsze i przybiera coraz groźniejsze dla W. Porty rozmiary. Najnowsze wieści brzmią pomyślnie dla oręża powstańców. Telegram z Dubrownika donosi ze źródeł słowiańskich, że dnia 4 b. m. 200 powstańców napadło 800 Turków pod Newesinją i na głowę ich pobiło, przyczém Selim basza został ranny a działa i żywność wpadły w ręce powstańców. Szczęk oręża dolatujący z pobliskiego pola bitwy i zapach lejącéj się krwi słowiańskiéj rozburza wszystkie sąsiednie ludy. Głównie w Serbii wzmaga się wzburzenie i rosnąca z dniem każdym sympatya zachęca do niesienia czynnéj pomocy. Nietylko zbierają się znaczne sumy pieniędzy (w 4 dniach zebrano w Białogrodzie 14,000 fr.), lecz także młodzi Serbowie przechodzą licznie potajemnie przez granicę, aby powiększyć zastępy powstańcze. Nawet synowie najbogatszych kupców białogrodzkich wymykają się do szeregów walczących braci. W takiém położeniu mimo najszczerszéj chęci rząd księcia serbskiego nie będzie mógł długo przestrzegać ścisłéj neutralności. Dla tego nie można wcale kłaść wagi na orzeczenia oficyalnych dzienników wiedeńskich, uspokajających opinią publiczną, że powstanie, w skutek porozumienia się trzech cesarzy w Europie, nie może wywrzeć zmiany na status quo na Wschodzie. Zależeć to zapewnie będzie od tego, czy Turcya wystarczające rozwinie siły na pokonanie powstania. Wojska jéj, jakiemi w téj chwili rozporządza przeciw powstańcom, tworzące trzeci korpus armii pod dowództwem Kuczuk Abdi baszy, liczą: 7 pułków pieszych, 8 batalionów strzelców, 2 bośniackie pułki piesze, 1 pułk nadgraniczny, 4 pułki kawaleryi, 1 pułk artyleryi, 1 kompania pionierów, razem wszystkiego 38 batalionów, 24 szwadrony, 1 kompania pionierów i 15 bateryi. Oprócz tego zebrano jeszcze z rozmaitych oddziałów wojsk 6000 ludzi, i żandarmeryi 1200 ludzi. Zdaje się to być wystarczająca liczba, zwłaszcza na zgniecenie powstania w tak małym kraiku, ale któż przewidzieć zdoła, co najbliższa przyszłość w swém łonie niesie?

We Francyi czynią znowu zabiegi, jak donosi Koeln. Ztg, aby spowodować hr. Chambord do zrzeczenia się swych praw do tronu francuskiego na korzyść hrabiego Paryża. W tej misyi wybrał się do Frohsdorf pewien członek Zgromadzenia narodowego w towarzystwie innéj jeszcze wysoko postawionéj osobistości. Ta okoliczność tłómaczy zarazem, dla czego Orleaniści we wszystkich kwestyach, zajmujących w ostatnim czasie żywo ciało prawodawcze takie nie stanowcze okazywali usposobienie.

W Londynie obchodzono także 8 sierpnia uroczyście rocznicę O'Connela po wszystkich kościołach katolickich. Odśpiewano Te Deum i odczytano list pasterski kardynała Manninga. O rozruchach w Glasgowie wybuchłych z okazyi uroczystości O'Connelowéj żadne dotąd nie nadeszły bliższe szczegóły.

Pod dniem 6 bm. wystósował Wydział krajowy galicyjski, z powodu zgonu hr. Gołuchowskiego adres do cesarza, w którym dziękuje, że przez tak długie lata takiemu mężowi, wierność dla tronu umiejącemu pogodzić z przywiązaniem do ziemi rodzinnéj, ster rządów kraju powierzył, tudzież, że pamięć tego męża uczcił, wysyłając reprezentanta swego na obrzęd pogrzebowy.

Przed kilkoma dniami donieśliśmy za Voss. Ztg, że minister rólnictwa po głębszém zbadaniu sprawy zdecydował się zostawić Szkołę Żabikowską w stanie, w jakim się dotąd znajdowała; wiadomość tę radosną dla nas i pozwalającą nam żywić jeszcze jakie takie na przyszłość nadzieje, zniewoleni jesteśmy odwołać dzisiaj. Pierwotne rozporządzenie, wedle którego wszyscy nauczyciele i uczniowie niekrajowcy wydaleni zostają, potwierdzono z tą jednakże zmianą, że dwom z nich, poddanym austryackim p. Kudełce i Kluzowi, pozostać pozwolono; reszta wydalonych po większéj części pochodzi z Królestwa. Tak więc chwilowe przychylne dla sprawy Szkoły Żabikowskiéj usposobienie wyższych sfer berlińskich przeminęło bardzo prędko, ustępując miejsca prądowi reprezentowanemu przez niemieckich współobywateli naszych i poznańską biurokracyą, dla których Szkoła Żabikowska była solą w oku, a którzy przez czarne szkła uprzedzenia i nienawiści ku wszystkiemu, co polskie, widzieli w niéj ognisko polonizmu.

Nic nie pomógł w ostatnich tygodniach przez dyrektora dr. Au napisany w formie broszury memoryał, traktujący o wyższych zakładach rólniczych wogóle, a o szkole żabikowskiéj w szczególności i wykazujący wielką krzywdę, jakąby przez zamknięcie tego zakładu poniosło Księstwo nasze, nic nie pomogły starania i zachody hr. Cieszkowskiego; — co postanowiono, ma być wykonane z największą surowością.

Mimo ten nowy dotkliwy cios, wymierzony przeciw interesom gospodarczym Księstwa, spodziewamy się, że zakład, tak wielkiemi ofiarami i trudami wzniesiony, utrzymać się zdoła i że i nadal błogie przynosić będzie owoce.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Osiecznie wiec polsko-katolicki, który podwójnie zasługuje na uwagę: raz, że w nim oprócz ludu wzięli udział wszyscy niemal okoliczni obywatele i kapłani, powtóre, że połączono z nim zarazem zdanie sprawy z czynności sejmowych posła Wojczewskiego. Następnie uchwalono rezolucye i telegram z wyrazem czci i synowskiego przywiązania do Jego Eminencyi Kardynała Arcybiskupa, wreszcie zawiązano Stowarzyszenie katolickie, do którego się natychmiast przeszło 150 członków zapisało. Wiecowi przewodniczył p. hr. Witold Łubieński. Obszerną korespondencyą o świetnym tym wiecu podamy w jutrzejszym numerze.

Dowiadujemy się, że pan radzca ziemiański powiatu bydgoskiego wezwał księży tamtejszego dekanatu, aby z grona parafian przedstawili osoby, mające utworzyć komitet, któryby się zajął wyborem nowych kolegiów kościelnych i reprezentacyi gminnych. Pismo pana radzcy ziemiańskiego brzmi jak następuje:

Bromberg d. 29 Juli 1875.

Nach dem in Nr. 20 der Gesetzsammlung publizirten Gesetze über die Vermögens Verwaltung in den katholischen Kirchengemeinden vom 20 Juni d. J. sollen vom 1 October d J. ab, in jeder katholischen Pfarrgemeinde die kirchlichen Vermögensangelegenheiten durch einen Kirchenvorstand und eine Gemeinde-Vertretung besorgt werden.

Bevor jedoch die Wahl der Kirchen- und Gemeindevorsteher vorgenommen werden kann, muss die Ernennung eines Wahlvorstandes vorangehen.

Ich ersuche Ew. Hochwürden deshalb ergebenst in Gemässheit der dem obigen Gesetze beigegebenen Wahlordnung, mir hinsichtlich der dortigen Kirchengemeinde geeignete Persönlichkeiten in Vorschlag bringen zu wollen, welche als Wahlvorstand und als Vorsitzender desselben geneigt sein möchten die in der Wahlordnung näher angegebenen, sonst dem Kirchenvorstande und dem Vorsitzenden desselben obliegenden Verrichtungen zu übernehmen.

Der Artikel 4 enthält die Bestimmung über die Zusammensetzung des Wahlvorstandes. Ausser dem Vorsitzenden müssen noch 4 Beisitzer vertreten sein und die Mitglieder des Wahlvorstandes den Erfordernissen des § 27 des qu. Gesetzes entsprechen. Die in Vorschlag zu bringenden Personen müssen das 30 Lebensjahr zurückgelegt haben und einen unbescholtenen Lebenswandel führen. Bei der Dringlichkeit dieser Angelegenheit wollen mir Ew. Hochwürden geeignete Persönlichkeiten zu qu. Wahl-Vorstande-Amte gefälligst umgehend namhaft machen.

Gorliwość pana radzcy ziemiańskiego uzupełnia tu, jak widzimy, przepisy prawne; w téj mierze jednak nic z naszéj strony do powiedzenia nie mamy.

Ale, że pan radzca ziemiański udał się do księży, którzy jeszcze nie mieli sposobności oświadczyć, czy i w jaki sposób udział w zbliżających się wyborach wezmą, więc rodzi się w nas pewna obawa, że powziął myśl wciągnienia księży w tę sprawę drogą uboczną.

O ile nam się zdaje wedle tego, co już obszernie wykładały dzienniki katolickie, księża powinni się biernie zachować, dopóki im na właściwéj drodze oznajmione nie zostanie, co robić mają.

Władze prawodawcze prusko-niemieckie obdarzają nas taką nawałą przeróżnych praw i rozporządzeń, w dziedzinie kościelno-politycznéj, że zaledwie się w nich zoryentować można. Dla tego podajemy poniżéj chronologiczny wykaz wszystkich praw tych dla dogodności naszych czytelników:

1. Lex Lutziana, prawo uzupełniające prawo karne niemieckie, z dnia 10 grudnia 1871, dotyczące wolności słowa z kazalnicy (t. z. Kanzelparagraph.)
2. Prawo dotyczące nadzoru szkół i wychowania z d. 11 marca 1872.
3. Prawo na Jezuitów i spokrewnione z nimi zakony i kongregacye z dnia 4 lipca 1872.
4. Prawo o wykształceniu i o ustanawianiu duchownych, z dnia 11 maja 1873.
5. Prawo dotyczące karności kościelnéj i urządzenia król. trybunału dla spraw duchownych, z dnia 12 maja 1873.
6. Prawo o granicach prawnego wykonywania kościelnych kar i środków przymusowych z dnia 13 maja 1873.
7. Prawo dotyczące wystąpienia z Kościoła z dnia 14 maja 1873.
8. Prawo dotyczące zmiany 15 i 18 artykułu konstytucyi pruskiéj (13 stycznia 1850) z dnia 5 kwietnia 1874.
9. Prawo dotyczące przeszkodzenia nieprawnego sprawowania urzędów kościelnych z dnia 4 maja 1874.
10. Prawo objaśniające i uzupełniające prawo z dnia 11 maja 1873 o wykształceniu i ustanowieniu duchownych, z dnia 21 maja 1874.
11. Prawo o zarządzie wakujących biskupstw katolickich z dnia 20 maja 1874, publikowane 26 maja w dzień śmierci Malinckrodta.
12. Prawo dotyczące odjęcia dotacyi państwowéj rzymsko-katolickim biskupstwom i duchownym płaconéj, z dnia 22 kwietnia 1875, zwane Brodkorb-Gesetz.
13. Prawo dotyczące zakonów i kongregacyi katolickich z dnia 31 maja 1875 — czyli prawo klasztorne.
14. Prawo znoszące artykuły 15, 16 i 18 konstytucyi pruskiéj z dnia 18 czerwca 1875.
15. Prawo o zarządzie majątku w katolickich gminach kościelnych z dnia 20 czerwca 1875.
16. i dotąd ostatnie prawo dotyczące prawnego udziału gmin starokatolickich w majątku kościelnym, z dnia 4 lipca 1875.

Stuletnia rocznica narodzin O'Connela.

III.

Historya nie zna człowieka, któryby cieszył się zaufaniem tak jednomyślném, tak szczerém i tak stateczném, jakiém Irlandya Obrońcę swego darzyła. Wpływ moralny O'Connela na kraj cały był ogromny, bez granic. Wielki ten mąż panował istotnie w Irlandyi, słuchany wierniéj, poważany więcéj, niż którykolwiek monarcha na tronie. Ośm milionów ludu kocha go jako ojca, słucha jako wodza i czci jako króla swego.

Czemże potrafił O'Connel zdobyć sobie tę cześć powszechną, to posłuszeństwo chętne, tę miłość rzetelną?

Pan Bóg dając O'Connelowi posłannictwo podobne do tego, jakie zlecił był niegdyś Mojżeszowi, by lud wybawił z pod przemocy despotyzmu, wyposażył go odpowiedniemi przymiotami duszy. O'Connel zaś sam do zalet przyrodzonych dołączył cnoty osobiste, na które sobie zapracował wspólnie z łaską bożą. I dla tego to pozyskał sobie przywiązanie bez nienawiści i bez podejrzeń, stał się potęgą, przed którą upokorzyć się musiała dumna herezya, a zmiękнąć twardość prawa absolutnéj władzy.

O'Connel jaśniał wymową, posiadającą wszelkie przymioty, jakie w jednéj osobie kiedykolwiek złączone widziano. To co ksiądz Birkowski o naszym Skardze wyrzekł, iż wielki ten kaznodzieja trzymał serca ludzkie w swém ręku i obracał niemi kędy i jako chciał, dla szczególnéj a prawie złotéj wymowy swojéj, można jak najsprawiedliwiéj i do O'Connela zastósować. Był on mówcą wielkich rozmiarów w parlamencie, przed sądem obrońcą najbieglejszym w znajomości niezmierzonego praw angielskich chaosu, w zgromadzeniu ludu żywym, jędrnym, śmiałym bez zuchwalstwa, ujmującym i przerażającym zarazem. Żaden człowiek nie umiał lepiéj wzbudzić namiętności ludowych i powstrzymać, głaskać ludu i ukształcać, przypominać prawdy najtwardsze i kazać je ukochać dzielnością i słodkością mowy.

Wszelako nie dość na tém. Ażeby stać się panem umysłów i serc ludzkich, potrzeba czegoś więcéj, potrzeba cnót chrześciańskich i obywatelskich, a te wszystkie zbiegły się razem w osobie O'Connela. Był on wsparciem ubogich, pomocą nieszczęśliwych, pociechą wszystkich strapionych. Wszyscy znajdowali w nim człowieka, którego szukali, którego potrzebowali: doradzcę, który ich oświecał, obrońcę, który ich obraniał, jałmużnika, który ich wspierał, czułego ojca, który się nad nimi użalał; nowy Paweł, stał się wszystkiém dla wszystkich. W całéj prawdzie powiedzieć można, że żył dla miłości, umarł z rąk miłości.

A te zalety, które tu mimochodem wymieniamy, brały swe źródło i początek swój z głębokiéj religijności, — z wiary, która sama jedna zdolna uczynić człowieka doskonałym, „utwierdzeniem ludu i wzmocnieniem narodu,“ według słów Pisma świętego. Wiara tylko sama stwarza cuda. Ona wszystko podnosi, uświęca, zasila i hartuje. Gdyby O'Connel nie odznaczał się był cnotą i świątobliwością żywota, co na gruncie wiary katolickiéj wyrastają, byłby może obcym pozostał w pośród ludu, który wiarą żyje i dla wiary wszystko utracił. Tymczasem nie było nadeń lepszego chrześcianina, wierniejszego prawom Boskim i prawom Kościoła.

Nie tylko wtedy, gdy religia katolicka prowadzona ręką O'Connela zaczęła już wchodzić do parlamentu narodowego i do zamku królewskiego, jako królowa zdobywać sobie hołdy wszystkich najpoważniejszych i najszacowniejszych w narodzie angielskim, ale wtedy jeszcze, kiedy to religia św., pozbawiona wszelkiego prawa, nieszczęsna wygnanka znosiła odrzucenie i wzgardę, — O'Connel nie rumienił się jéj, ale się nią chlubił. Miał on sobie za chlubę szczególną wszędzie i zawsze, słowem i czynem, wyznawać wiarę rzymską. Taić uczucia prawdziwéj wiary, wstydzić się przed ludzmi praktyk religijnych, jest słabością najnikczemniejszą ze wszystkich słabości, a właściwą duszom małym i płytkim umysłom, niewiastom i młokosom. Prawdziwy geniusz jest rzeczywiście religijnym i takim się rad okazuje, a do podłości dla względów ludzkich nigdy się nie zniży.

Mimo tylolicznych zatrudnień, nie zaniechał nigdy codziennego słuchania mszy świętéj i przystępowania co tydzień i częściéj do Sakramentu Pokuty i do Stołu Pańskiego.

Znakiem prawdziwéj wielkości, prawdziwéj obozności, co więcéj, znakiem osobliwszego przeznaczenia było po wszystkie wieki u osób wybranych gorące nabożeństwo do Królowéj Nieba.

I w tém O'Connel żywym świecił przykładem dla wszystkich. W r. 1847 w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny wygłosił sławną pochwałę, porwany nadzwyczajném uczuciem nabożeństwa i tkliwości ku Maryi, wobec przeszło stu tysięcy katolików i protestantów. To mnóstwo ludu słuchając go w zachwyceniu, rozumiało, że słyszy jednego z doktorów i ojców Kościoła, opiewającego chwałę Matki Bożéj. A po sławnym głosie swoim, dopominającym się otwarcia drzwi parlamentu katolikom, gdy najsławniejsi mówcy w wielkiéj téj sprawie spór wiedli, w onéj strasznéj chwili, od któréj zależała wolność albo niewola Irlandyi, O'Connel stanąwszy opodal, odmawiał w kącie Różaniec do Najśw. Panny, łamiącéj wszystkie herezye.

Jakże to przypomina naszych wielkich ojców, idących w zawody około gorliwości o cześć i honor Królowéj Polski! Naszych królów najlepszych, naszych hetmanów najwaleczniejszych, naszych kanclerzy najroztropniejszych, nasze rycerstwo najdzielniejsze! — Jednych przez długie wieki zagrzewa do boju św. Wojciecha Boga Rodzica, waleczne hufce pod Stefanem Czarnieckim z pieśnią na ustach: „O gloriosa domina“ — O gospodzie uwielbiona — ciągną na daleką wyprawę po za ojczyste miedze Konfederacya Barska pod chorągwią Maryi rozpoczyna bój nierówny, ale szlachetny — za Wiarę i Ojczyznę — z najezdniczą Moskwą!

Jakże znowu wychwalić uczucia tego wielkiego chrześcianina dla duchowieństwa ojczyzny swojéj? — Nowy Konstantyn zaledwie śmiał stanąć na ostatniém miejscu w zgromadzeniach duchowieństwa, gdy był wezwany do oznajmienia zamiarów swoich i do dawania rad swoich w obronie religii i wolności.

Gotów rzucić się jako lew na każdego, coby śmiał wymówić przeciw kapłanom słowo nieuszanowania, dawał sam dowody największego szacunku dla ich czcigodnego ciała, niemniéj świetnego przez cierpienia, jak przez naukę i cnoty. Uważał on duchowieństwo nie jako zbiór ludzi, lecz jako poczet Swiętych i hufiec Męczenników. Mówił o nich z największém poszanowaniem i najczulszém przywiązaniem. W liście pisanym do przyjaciela złożył tego dowód poufny, a więc niezaprzeczony, kiedy mówi: „Może się zemnie śmiać będziesz, gdy ci powiem, że poszanowanie dla kapłanów dochodzi u mnie aż do przesądu, ale w téj rzeczy nie jestem panem siebie. Nie znałem nikogo, coby obchodząc się w sposób nieprzyzwoity ze sługami ołtarza, doznał powodzenia na tym świecie. Na takim ciąży przekleństwo jeszcze tu na ziemi.“

Aby lud odwieść od tajnych towarzystw, mówił mu: „Duchowieństwo nasze zakazuje onych. Znajdzież się kto pomiędzy nami, coby chciał nie słuchać duchowieństwa tak mądrego, tak dobrego, tak szlachetnego i tak budującego?“

Niemniéj kochał zakony. Niezliczony słuchacz łzami się zalewał, gdy O'Connel przypominał mu te dni szczęśliwe, w których Irlandya była pokrytą klasztorami, temi świątyniami modlitwy, szkołami świętości, składami nauk, ustroniami ubogich, które zjednały Irlandyi zasługę, chwałę i nazwanie „Wyspy Swiętych.“

Obrona dogmatów, ceremonii i karności Kościoła katolickiego były ulubionym przedmiotem jego rozpraw publicznych i rozmów prywatnych. Nie poprzestając na zwalczaniu heretyków głosem, walczy ich jeszcze piórem. Pisze traktat o Eucharystyi, rozprawę o Biblii i treściwe życie Jana Wesleya, założyciela Metodystów. Zaciekły dziennik protestancki Standard zwie go z tego powodu Tomaszem Moorem XIX wieku, prawdziwym fanatykiem papistą, to jest gorliwym katolikiem.

Atoli gdzie szczególniéj okazała się szlachetność téj duszy katolickiéj, to w wielkiéj sprawie tak nazwanego Veto. Z trzech kandydatów, których duchowieństwo irlandzkie zwykło było przedstawiać do wyboru Stolicy Apostolskiéj w celu zamianowania Biskupa, rząd anglikański chciał mieć władzę wyłączenia jednego tylko, w zamian czego obiecywał wolność religijną i polityczną wszystkich katolików W. Brytanii, a nadto uposażenie biskupstw irlandzkich. Pewna część ludu i duchowieństwa zaczęła już uśmiechać się na taką ofiarę, która zdawała się zwiastować mu koniec okropnych trzywiekowych cierpień. Nawet niektórzy Biskupi stanęli po stronie rządu, co więcéj, prałat Quarantotto, wiceprefekt propagandy, czasu więzienia Piusa VII, zgodził się na podstępne przedstawienie rządu angielskiego; sam tylko O'Connel się oparł: objaśnia bill, zdziera zeń maskę, okazuje fałsz i marność obietnic, publicznie i prywatnie woła i powtarza: „Teraz i zawsze odrzucimy wszelką łaskę, którąby nam opłacić trzeba kosztem religii i wolności naszéj. Dla otrzymania zgody, na wszystkom gotów, wyjąwszy, abym miał poświęcić religią ojców i ojczyzny mojéj. Kajdany, chociażby ze złota, zawsze kajdanami. Ubodzy kapłani więcéj poważani, niż bogaci prebendarze herezyi. Kościół nie potrzebuje, aby go wspierano do życia dobrze, lecz, aby mu zostawiono wolność do czynienia dobrze; nie potrzebuje bogactw, ale wolności. Nie bójcie się niczego; nie ustępujcie przed niczém. Cierpliwość i wytrwałość, a będziecie mieć chwałę wywalczenia wolności cywilnéj bez poświęcenia w niczém religii ojców waszych.“

Po dziesięciu leciech Irlandya zdobyła wyswobodzenie swoje.

Należy się jeszcze podnieść jego synowskie przywiązanie do Stolicy Apostolskiéj. Oto słowa O'Connela, godne św. Hieronima lub Augustyna: „Szanuję w każdéj rzeczy i cześć oddawam Stolicy świętéj. Jestem najserdeczniéj przywiązanym do tego Środka jedności Kościoła, z najgorętszém pragnieniem nigdy się odeń nie odłączania... Moja uległość powadze Kościoła jest zupełną, całą i powszechną.“

Jakże takie słowa wielkiego męża zawstydzać powinny tych wszystkich, co pracują z umysłu nad zohydzeniem Stolicy Apostolskiéj, nad ostudzeniem miłości ku niéj i jawnie z jéj nieprzyjaciołmi się wiążą!

Oto krótki rys żywota, czynów i zalet przesławnego Oswobodziciela Irlandyi, nieśmiertelnego chrześcianina. Oto zarazem drogi szerokie i bezpieczne, jakiemi kroczył i jakie utorował dla każdego narodu, co w podobném zostając położeniu, nad wyswobodzeniem swojém pracuje.

Dziś w powszechnym ucisku, powiedzmy to na pociechę naszą, ma Kościół mężów, godnych naśladowców O'Connela, i ma wiernych, co podobnie jak lud irlandzki, powolni we wszystkiém na słowa swoich mistrzów i wodzów. Dość wskazać na mówców, jakich obecny Kulturkampf wyprawia na trybunę ku obronie zagrożonéj wolności i praw starodawnych Kościoła, a z drugiéj strony na dzielną, na męzką, na czujną i jednomyślną postawę katolików. Widok taki niezmiernie podnosi i hartuje umysły do wytrwałości i do męztwa zagrzewa. Nawet najzawziętsi nieprzyjaciele przyznać muszą, że w obecnych czasach utrapień reprezentanci nasi umieją iść torem nieśmiertelnego Agitatora irlandzkiego, a całe masy, poruszone do głębi niebezpieczeństwem utraty religijnéj wolności, godnie naśladują lud „Zielonéj Wyspy“ w karności, w posłuszeństwie, w jednomyślności, niemniéj w cierpliwém wyczekiwaniu niezawodnéj odmiany na lepsze. Wobec takiego zachowania się żadna potęga światowa, by i największa, nie może liczyć na zwycięztwo. Jeżeli nie uczucie, jeżeli nie przeświadczenie, że drogą przemocy nie da się rządzić bezpiecznie, nie nakłoni do zwrotu, do pojednania się uczciwego, natedy wypadki zewnętrzne, klęski lub nieszczęścia, podobne do tych, jakie na Anglią spadły, wpłynąć mogą przeważnie do przywrócenia wolności sumienia dla wszystkich.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z miasta, 8 sierpnia.
(Nasz przemysł.)

(a) Przywykliśmy już do smutnych obrazów; klęski materyalne i klęski moralne ustawicznie na nas uderzają, a czasopisma nasze bierzemy do ręki w tém przekonaniu, że nic w nich pocieszającego nie znajdziemy. To téż dziwnie chwytamy chociażby najdrobniejszą korzystną wiadomość i dzielimy się nią z drugimi. W naszych smutnych czasach robimy obecnie to pocieszające spostrzeżenie, że coraz bardziéj biorą się nasi do pracy, że zrozumieli, czego nam potrzeba: nie frazesów, nie demonstracyi, ale obok wiary ojców naszych rzetelnéj i skrzętnéj pracy, bo pierwsza daje nam podstawę moralną, druga podstawę materyalną.

Bolesne doświadczenia przekonały nas w ostatnich czasach, że do spekulacyi nie jesteśmy stworzeni, że lekko nabyty majątek równie lekko się rozprasza, — praca tylko dla nas korzystna, ona zdolna zahartować ducha i uczy człowieka szanować owoc swego trudu. To téż przedsiębiorstwa przemysłowe, roztropnie poczęte, zawsze się u nas udawały, a śp. Cegielski utorował nam drogę, na któréj wielu dziś z korzyścią postępuje. Dają temu świadectwo fabryki, warsztaty i składy przemysłowców naszych, których liczba coraz bardziéj się wzmaga.

Narzekają nieraz pokątnie, że nasze towarzystwa przemysłowe nie przynoszą żadnych owoców, że są niczém więcéj, jak resursą, miejscem zabawy. a niejeden niechętny zarzuca towarzystwom, że członków odciągają od pracy. Prawda, że nasze towarzystwa cudów nie dokazują, że członków ani od razu nie zbogacają w nauki, ani téż w zasoby materyalne, bo nasze towarzystwa przemysłowe nie są ani szkołami przemysłowemi, ani téż kasami dobroczynności — ale towarzystwa, owe miejsca wypoczynku i zabawy dla przemysłowców, dawają im sposobność porozumienia się wzajemnego, pouczania się, czytywania różnych pism, kształcenia się wymianą zdań i nabierania przez to ogólniejszego poglądu na stósunki przemysłu w ogóle i w szczególe. Dla tego téż widzimy, że zwykle przemysłowiec, któremu się najlepiéj powodzi, jest zarazem gorliwym członkiem towarzystwa przemysłowego, a dowodem tego pierwsze firmy rękodzielników naszych.

Towarzystwo nasze przemysłowe spowodowało w r. 1873 kilku młodszych przemysłowców naszych do zwiedzenia wystawy wiedeńskiéj — otóż dziś każdy z nich własne ma ognisko i rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Jeden z nich p. Maksymilian Andruszewski, właściciel fabryki pojazdów, powiększył przedsięwzięcie swe w ten sposób, że fabrykę jego największą u nas nazwać można. Nabył on na własność i połączył z swą dawniejszą fabryką, istniejącą dotychczas pod firmą Otto Seidel, na W. Garbarach, a pracą i oszczędnością doprowadził tak daleko, że z zagranicy najlepsze wzory i przybory mógł sprowadzić. Drugi, p. Roman Leporowski, założył na ś. Marcinie fabrykę kotlarską, która do pierwszorzędnych w mieście zaliczoną być może.

Wszyscy ci młodzi, którzy tak rączo się biorą do pracy, nie opuszczają żadnéj sposobności, aby korzystać dla własnego kształcenia z środków, jakich im dostarcza Towarzystwo przemysłowe, z pism peryodycznych, biblioteki, wykładów itp., i pilnie baczą na to, aby młodzież, u nich się ucząca, korzystała z szkoły wieczornéj i tam nabywała tego wykształcenia, które niezbędne jest w życiu, a które przemysłowi daje w rękę kapitał, przynoszący obfite owoce.

Te słów kilka niechaj posłużą tym, którzy niechętnie dla Towarzystwa Przemysłowego są usposobieni, a przedewszystkiém tym, którzy bogaci w naukę, albo zbogaciwszy się swym przemysłem, dziś o tyle tylko o Towarzystwo dbają, że płacą swe składki, ale nie pamiętają na to, że więcéjby mieli zasługi, gdyby parę chwil poświęcili braciom i w Towarzystwie podzielili się z nimi swém doświadczeniem, nauką i byli dla drugich zachętą.

Z pod Gniezna, 8 sierpnia.
(Nowa „droga wyjścia.“)

Już niejednokrotnie dziwiono się temu w Kuryerze, że z niektórych stron naszéj Wielkopolski bardzo rzadko, albo wcale nic nie donoszą o wypadkach, dotyczących nas wszystkich, o usposobieniu duchowieństwa i obywateli tak pod względem narodowym jak religijnym, o nastroju społeczeństwa naszego w czasach tak brzemiennych w smutne dla nas wypadki. Tak n. p. od bardzo dawnego czasu nie napotkaliśmy żadnéj korespondencyi z Kujaw w piśmie waszém; zdaje się, że tam wszystko tylko skupione w sobie, albo, że apatya do tego stopnia owładnęła umysły, że nie dzielą się wcale czy to duchowni, czy świeccy z resztą braci tém, co ich boli, co ich dręczy i uciska. Jeżeli zawsze, to tém więcéj dzisiaj wymiana myśli jest potrzebną, nawet konieczną. W czasie tak burzliwym, jak dzisiejszy, w chwilach tak naprężonych, w jakich obecnie żyjemy, gdzie w gwałtowny i niesłychany sposób cios po ciosie spada na nas, gdzie jednością silni i uzbrojeni wiarą niezachwianą, wiarą w prawdziwość zasad naszych, ostać się jedynie możemy jako całość, nie splamiwszy swego charakteru, koniecznem jest, abyśmy dobrze wiedzieli, co się dzieje na wszystkich punktach, gdzie najsłabsze szeregi, jakich środków trzeba użyć, aby złe naprawić.

Zewsząd n. p. donoszą korespondenci do Kuryera o wielkich, prawie bajecznych stósunkowo karach, na jakie p. Massenbach księży skazuje za niekorespondowanie z nim, z dyecezyi gnieźnieńskiéj szczupłe o tém wiadomości, z Kujaw nie ma żadnych. Nie przypuszczamy ani na chwilę, aby kapłani tamtejsi inaczéj mieli w tym względzie postępować, jak ogromna większość duchowieństwa, w każdym razie milczenie już samo o tém wprowadza niektórych w niesłuszne podejrzenia. Podług naszego zdania przyczyną braku wszelkich wiadomości z Kujaw jest pewna ospałość, wstręt do pióra. Oto przypadkowo spotkawszy się w tych dniach na dworcu inowrocławskim z dwoma księżmi z Kujaw, dowiedziałem się o rzeczach, których wcale nie przypuszczałem. Wiadomości czerpię z całkiém wiarogodnego źródła. Jak wiadomo, najwięcéj tak zwanych nieadresowych księży było na Kujawach i Pałukach, głównie w dekanacie gniewkowskim i żnińskim. Większa część, wierzymy w to mocno, nie podpisała adresów, już to ze względów formalnych, już to z innych może przyczyn, nie chcąc wcale przez to należeć do odstępców; wielu później żałowało nawet, że adresu nie podpisało.

Przecież nie ulega to z drugiéj strony żadnéj wątpliwości, że między tak zwanymi nieadresowymi księżmi niebezpieczne ukrywają się indywidua... Na dowód tego przytoczę wam fakt następujący:

Działo się to, jeżeli się nie mylimy, w uroczystość św. Piotra i Pawła w P. pod Toruniem w dekanacie gniewkowskim u ks. S. Mieszkający o kilka mil ks. B. z P. zjawił się na odpuście. Ksiądz ten nigdy pierwéj w P. nie bywał. Relata refero. Ks. B. z P. nietylko podług niektórych zdania zawołany teolog (?), ale również doskonały prawnik, szczęśliwy medyk (?), dyagnosta itd., przyjechał po to do P., aby konferować z konfratrami (wszyscy tam byli tak zwani nieadresowi księża). Zdaje się, że ks. B. przypomniał sobie coś o reformie Kościoła przez presbiteryanów i o Febroniuszu. Opowiadał téż, że miał posłuchanie u landrata powiatu inowrocławskiego, który go uważał jakoby za stósownego do szukania „dróg wyjścia.“ Ksiądz B. przełożył swéj projekt konfratrom, dowodząc, że jeżeli się zgodzą na prawa majowe, rząd ustępstwa zrobi pod względem narodowym, że prawa majowe nie naruszają dogmatów, że najlepszy porządek kościelny, to system presbyteryalny, gdzie swobodnie duchowni, bez głowy, bez biskupów, w Kościele gospodarują. Na pociechę donieść wam mogę, że jeden z duchownych zaraz stanowczo przeciw temu wystąpił, większa część, gospodarz domu poparła jego zdanie, jeden czy dwóch chciało bliżéj przełożenie księdza B. rozebrać, lecz nie przyszło do tego. Nie obawiajcie się jednak, aby apostolstwo księdza B. na Kujawach co złego sprawiło. Duchowieństwo tamtejsze z oburzeniem odrzuca podobne zachcianki, stojąc silnie przy sztandarze religijnym i narodowym. Ks. B. w P. usiądzie na mieliźnie, tam mu najwłaściwiéj — kroniki zamilczą o téj wybitnéj postaci, która w czasie prześladowania Kościoła wznawiać chciała starą szkocką reformę na Kujawach. — Rozpisałem się tak o onym księdzu B. z P. z pod Kruświcy, że nic wam nie donoszę o naszych stósunkach, aleć my tu spać nie chcemy — Gniezno zawsze pozostanie starym grodem Lecha.

Z pod Nowego Miasta, 9 sierpnia.
(Ostrzeżenie — Ks. Hertmanowski. — Landwerverein.)

W stronach naszych zdarzył się wypadek, na który zwrócić uwagę czytelników Kuryera uważam za stósowne; gdyż świadczy on, do jakich nieprzewidzianych niedogodności doprowadzają obecne stósunki w naszém Księstwie.

W Rusku zjawił się przed dwoma tygodniami jakiś jegomość, i chodząc od chaty do chaty zbierał składki, jako wypędzony i ukrywający się ksiądz majowy. Poczciwy lud nasz, tak przywiązany do swego duchowieństwa, wyciągał grosz ostatni, gospodarze dawali po złotówce, wyrobnicy pół złotego. Obłowiwszy się należycie, wyruszył pseudo-ksiądz z Ruska do Cerekwicy, gdzie przenocowawszy u jednego z gospodarzy, poważył się nawet mszą św. odprawić.

Przypadkowo przechodzący rzeźnik z Borku poznawszy oszusta, obłożył mu porządnie boki sakwakowym kijem, tak, że mu się pewnie na przyszłość odechce odgrywania roli majowego księdza. Nie pojmujemy jak parafianie Ruscy na lep taki złowić się dali, niechże odtąd wiedzą, że żaden ksiądz od chałupy do chałupy żebrać nie chodzi, i że w danym razie tam, gdzie jest miejscowy proboszcz do niego każdego księdza odesłać należy.

Jak z jednéj strony policya ściga wszędzie księdza Enna, mniemanego exkomunikatora pana Kicka, tak w naszych stronach odbywa się formalne polowanie na księdza Hertmanowskiego, którego władze podejrzywają o ciągłe machinacye w Cerekwicy i przyległościach. O ciągłych rewizyach odbywanych tu i owdzie nie będziemy się szerzéj rozpisywali, dodamy tylko, że ojciec ks. Hertmanowskiego z Krzywinia badany był w sądzie kościańskim o miejsce pobytu syna. Naturalnie, że p. Hertmanowski odmówił wszelkich zeznań, boć rzeczywiście co najmniéj niewytłómaczoném jest postępowanie władzy, domagającéj się denuncyacyi od ojca na syna. Sąd Kościański oświadczył p. Hertmanowskiemu, że w téjże saméj sprawie drugiego spodziewać się ma terminu i że w razie ponownego odmówienia świadectwa uwięzionym będzie.

Pan burmistrz z Nowego Miasta krząta się gorliwie około rozszerzenia importowanego i do nas Landwehrvereinu. Nie zaniedbuje żadnéj sposobności przyciągania nowych członków, w różowych kolorach przedstawia wielkie korzyści tego związku, zapomóżki w czasie ściągnięcia pod chorągiew, wspaniałe pogrzeby wśród dźwięku muzyki itd. A ponieważ exempla trahunt, dla tego jakiemuś biednemu nieboszczykowi, członkowi towarzystwa, protestantowi sprawił, sprowadziwszy pastora z Czeszewskich olędrów, o ile miejscowe stósunki na to pozwoliły, „wspaniały“ pogrzeb.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarzowa powróciła dziś z rana z Mainau na zamek Babelsberg.

* **O artykuł „Nasze nadzieje“** już znów wytoczono naszemu redaktorowi śledztwo. Jest to najlepszy dowód, że zgoła żadnych uwag nad obecném położeniem Kościoła w Prusach zamieszczać nie można.

* **Na Wildzie** znaleziono ciało zabitego nieznanego człowieka i zażądano policyi, która natychmiast udała się na wskazane miejsce.

* **Z Grodziska** donoszą do Posener Ztg, że tamże wybuchł ogień w stajni oberzysty Jaeckla, że jednakże w skutek energicznéj pomocy, mimo gwałtownego wichru pożar się nie rozszerzył.

* **Dom**, położony na Piekarach 14, sprzedał dotychczasowy właściciel pan Tabulski za 20,000 talarów panu Suter.

* **Z powodu obrażenia p. Kubeczaka**, którego się dopatrzono w artykule umieszczonym w międzyrzeckim dzienniku powiatowym, został pan Margraf ze Starego dworu skazany na 2 tygodnie więzienia; sąd apelacyjny wyrok ten potwierdził, pan Margraf karę już odsiadywać zaczął.

* **Z powiatu babimostskiego** donoszą do Posener Ztg, że posiadłość Błotniki pod Przemętem, należące do pp. Jarzembowskich, nabył pan Janiszewski za sumę 28,000 tal.

* **Pewna część nauczycieli** gimnazyum Fryderyka Wilhelma udała się, wedle doniesienia Posener Ztg razem z p. Wittem z Bogdanowa do zagajenia pod Obornikami w celu naukowych poszukiwań. Odkopano pięć grobów i znaleziono znaczną ilość urn najrozmaitszych kształtów, w jednéj z nich śpilkę bronzową; zdaje się, że już całe to cmentarzysko odkopano.

* **W tutejszém gimnazyum** św. Maryi Magdaleny rozpoczęli abituryenci dnia wczorajszego prace piśmienne.

* **Z Wolsztyna** donoszą do Posener Ztg, że dnia 5 sierpnia zebrały się tamże licznie stany powiatowe. Nasamprzód wprowadzono dwóch nowych członków: burmistrza p. Seidel z Babimostu i prezesa policyi p. Staudego, jako właściciela Zakrzewa. Następnie zajmowano się sprawą szczepienia ospy i wynikającemi ztąd kosztami. Szczepienie ospy polecono fizykowi powiatowemu dr. Koch z Wolsztyna i dr. Zagrodzkiemu z Babimostu. Urzędnikom stanu cywilnego wyznaczono 40 fenygów rocznego wynagrodzenia za każde 100 dusz, na budowę dróg wyznaczono na rok 1876 3000 grzywien, na wsparcia i dobroczynne cele 851 grzywien. Gminom Starkowo i Zodyn, które wskutek gradobicia wielkie poniosły straty, opuszczono ⅔ podatków komunalnych powiatowych.

* **Zwracamy uwagę** raz jeszcze na ogłoszone w Staats-Anz. rozporządzenie ministra skarbu, które na mocy prawa z 15 kwietnia 1857 i 18 kwietnia 1875 jako też dekretu z 21 czerwca 1875 wywołuje z obiegu wszystkie papierowe pieniądze monarchii pruskiéj. Dodaje do tego, że pieniądze papierowe z 2 stycznia 183[illegible] (Darlehnskassenscheine) z 15 kwietnia 1848, 19 maja 18[illegible]6 i 2 stycznia 1868 jako też papierowe pieniądze kurhes[illegible]ie i wiesbadeńskie noty bankowe włącznie z papierami przez kasę kredytową tamże wydanemi tylko do 31 grudnia br. do wymiany przyjmowane będą.

* **Z prowincyi** otrzymujemy pismo następujące:

Ze smutkiem dowiedzieliśmy się z Kuryera, że składka dla rodziny zacnego Górnoszlązaka **Ligonia** już zamknięta i jak mało się dla tego nieszczęśliwego rodaka naszego zebrało. Tém więcéj nad tém ubolewamy, że słyszymy z pewnego źródła o smutném położeniu téj całéj rodziny. Oprócz tego pamiętajmy, że ofiary dla braci naszych na Szląsku dadzą im najlepszy dowód naszéj z nimi solidarności.

Temi uczuciami powodowany przesyłam na ręce Szan. Redakcyi marek 30 w nadziei, że za nimi przybędzie jeszcze kilka groszy na cel nietylko dobroczynny ale głębszego znaczenia narodowego. — Ogółem wpłynęło zatém 434 m.

* **Szczęśliwymi spadkobiercami** po głośnym bogaczu i skąpcu Wiesem z pod Łobżenicy będą podobno Körnig właściciel Szumiącéj i rzeźnik Weihnert z Tucholi. Przypada na nich po ćwierć miliona talarów.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 11 sierpnia św. Zuzanny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 37, zachód o godz. 7 minut 33. Długość dnia 14 godz. 57 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 11 sierpnia 1702 Karól XII wchodzi do Krakowa. — 1831 bitwa pod Zakrzewską Wolą.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 9 sierpnia. [Stanowisko Biskupów w Niemczech. — Biskup

Padernborski. — Biskupi Bawarscy. — Wiadomości bieżące. Personalia.] Do niedawnego jeszcze czasu imię Biskupów otoczone było urokiem powszechnéj czci. Uznanie wysokiego ich stanowiska w społeczeństwie, wyniesionego boskiem posłannictwém i tyle zasług położonych około moralności i dobrych obyczajów w ludach, tak było ogólne, że niktby się nie był odważył wystąpić z jaką zniewagą, a tym mniéj rozszerzać ją w pismach publicznych. Każdego zuchwalca, któryby był wystąpił z obelgą godności biskupiéj, czekało już naprzód ogólne potępienie. Ale z nastaniem walki kulturnéj zmieniły się rzeczy. Dzisiaj wolno każdemu tarzać ich w kałuży oszczerstw, wolno na nich miotać tysiączne oskarzenia niegodne i stawiać pod pręgierz hańby. Można być pewnym nie potępienia, ale poklasków całéj gawiedzi liberalnéj, odzywających się, jakby na komendę we wszystkich bez wyjątku organach liberalnych. Jest to jeden rodzaj broni, używany w dzisiejszéj walce przez liberalizm: zochydzić Biskupów i kapłanów, osłabić przez to ich wpływ, oderwać od nich lud katolicki a w swoim obozie podsy sać sztucznie złość. Czego już nie napisano w pismach liberalnych ku foldze swéj nienawiści i ku rozżarzeniu nienawiści w masach? Dzisiaj dostarcza materyału opuszczenie przymusowego mie szkania przez Biskupa paderbornskiego. Cały chór liberalnych dzienników rzuca się zajadle na poważną, czcigodną, zasłużoną osobistość tego obrońcy Kościoła, odsądza go od wszelkiéj czci, miota szyderstwa z cynizmem do najwyższego posuniętym stopnia.

Podobnych pocisków przedmiotem są także Biskupi bawarscy. Wybory bawarskie nie wypadły wcale po myśli liberałów. Dostawiwszy posłów wybitnego usposobienia kościelnego, unicestwiły zamiary rozszerzenia walki kulturnéj na całe Niemcy. Dla tego szukać trzeba kozła ofiarnego, na któregoby można wylać cały jad, płynący z żalu, że rozwój walki może na długie usunięty lata, że się poniosło pierwszą klęskę w boju, z takim pomyślnym dotąd prowadzonym skutkiem. Znaleziono winowajców téj klęski w Biskupach bawarskich. Już samo wmięszanie się ich do wyborów bawarskich przez listy pasterskie zostało na razie przyjęte z wielkiem oburzeniem, bo to było przepowiednią niehybnéj porażki liberałów. Wobec ruchliwości i agitacyi liberałów, wobec określenia geometrycznego okręgów wyborczych przez rząd, mieli katolicy pozostać nieczynni, oddać się ze związanemi rękami na łaskę i niełaskę liberałów. Po dokonanych wyborach, które zapewniły zwycięstwo katolikom, nie chciano dać poznać odniesionéj porażki, pocieszano się, że dwa głosy większości żadnego nie mają znaczenia, że katoliccy posłowie nie dorównują liberanym, że niezgoda zakrawa się do grona katolickich reprezentantów i t. d. Ale nie długo to trwało. Usunięcie kanonika Hohn od rady przy Biskupie w Wyrcburgu sprowadziło wybuch tajonéj złości i źle ukrywanego niezadowolenia. Dzienniki liberalne podniosły głosy oskarzenia na Biskupów. Do tego chóru przyłączył się obecnie poważny organ rządowy Nordd. Allg. Ztg, który na czele swego niedzielnego numeru, przyswajając sobie artykuł Allg. Ztg, poddaje ostréj, najbezwzględniejszéj krytyce postępowanie Biskupów, wzywa rząd do surowego ich ukarania i podsuwa nawet w tym celu swoją umiejętność łamanego kunsztu logiki. „Biskupi, mówi ten organ, ogłosić kazali z ambon listy pasterskie, nie pytając się wcale o placet królewskie. Odpowiedzią jedyną na taką pogardę, okazaną konstytucyi, może być odjęcie Biskupom dochodów (Temporaliensperre). Rząd lęka się chwycić tego środka, gdyż nie jest przepisany konstytucyą bawarską. Tymczasem przez jurystyczną i historyczną argumentacyą można dowieść, że na to konstytucya pozwala. Prawodawstwo bowiem z r. 1818 urządza system państwowego nadzoru nad Kościołem. Ten system byłby bezmyślnym, gdyby nie podawał środków egzekutywnych, a takiéj bezmyślności niepodobna imputować prawodawcy, zwłaszcza, że prawodawstwo bawarskie, jak na swój czas, doskonałe jest pod każdym względem. Prawo istniejące i tak zwane jeneralne mandaty, które nie straciły swéj mocy, znają karę odjęcia dochodów. Ponieważ dotąd stósunki prawne w niczém nie zmienione, dla tego i dzisiaj téj kary odjęcią dochodów można używać przeciw Biskupom i kapłanom. Polityczne względy w dzisiejszych okolicznościach, każą nie oszczędzać Biskupów. Czyby rząd miał brać inicyatywę w rozszerzeniu walki kulturnéj na Bawaryą, dzisiaj w tak krytycznem położeniu, to jest kwestyą wątpliwą, ale jeżeli Biskupi przez zgwałcenie wyraźne konstytucyi, a w części jak Biskup Wyrcburgski przez niesumienne zniewagi inaczéj myślących i haniebne ukaranie kanonika spokojnego, sami rozniecają walkę kulturną, nie powinny żadne względy powstrzymuwać od zastósowania do nich najsurowszych kar. Objawy klerykalnego fanatyzmu, jaki się objawił przy ostatnich wyborach należy wszelkiemi sposobami wytępić."

Otóż mowa i ton niepomiarkowany Nordd. Allg. Ztg. Świadczy on z jednéj strony o niesłychanéj bezwzględności i nienawiści do Kościoła katolickiego, a z drugiéj wywiera nacisk na rząd bawarski, aby się nie wzdrygał przed żadnym gwałtownym środkiem, jeżeli chodzi o gnębienie Kościoła.

Kobl. Ztg pisze, jak się zdaje, z urzędowego źródła, w sprawie duchownych, obsługujących parafie sukursalne nad Renem, w sposób następujący:

Podług paragrafu 23 prawa o wykształceniu i ustanawianiu duchownych z dnia 11 maja 1873 ma być karany każdy, kto podejmuje urzędowe czynności duchowne na stanowisku nieprawnie mu wskazaném, odkąd od naczelnego prezesa uwiadomienie odebrał, że miejsce obsadzone zostanie przymusowym sposobem podług paragrafu 18 wspomnionego prawa. To postanowienie powinnoby być rozciągnięte na wszystkie kościoły sukursalne. Od ministerstwa wyznań jednak nadeszła wskazówka, aby aż do dalszego nie niepokoić posiadaczy tychże beneficyów, chociażby nawet ugruntowany był protest, chyba tylko wtenczas, gdyby proboszczowie sukursalni dali jaki powód do zażalenia., Wskutek tego postanowienia zarządzone zostało śledztwo czy i o ile rzeczeni proboszczowie od roku zeszłego dali powód do skarg. W przyszłości o każdym przypadku podobnym natychmiast donosić należy do władz. To samo ma odnosić się do wikaryuszów i administratorów przy kościołach sukursalnych. Przytém jednak na to szczególną zwracać trzeba uwagę, że tam, gdzie pierwotnie prawnie jest ustanowioną posługa duchowna, rząd państwa nie ma wcale powodu przeszkadzać, jeżeli nie ma bardzo ważnych powodów, wpływających na dobro publiczne.

Prawo jest równe dla wszystkich, ale zastósowanie praw nie jednakie dla wszystkich, tylko miarkowane przez okoliczności! I to jest sprawiedliwość!

Obrady międzynarodowego komitetu dla reformy więzień, toczone w Bruchsal, okrywa tajemnicza zasłona. Oprócz doniesień telegraficznych z Biura Wolffa, nic się dotąd nie przedarło do wiadomości prasy. O tém tylko słychać, że reformatorowie więzień odłożyli sprawę ad calendas graecas. Dopiero w r. 1876 mają się namyślić nad tém, jakie projekta przełożyć w r. 1877. Zresztą dzisiaj księża i redaktorowie głównie siedzą po więzieniach, po cóż im czynić tamże pobyt jakokolwiek znośnym?

O podróży cesarza Wilhelma donoszą telegramy, że po wyjeździe z Salcburga śniadał w Passau; do Eger przybył 8 b. m. nadzwyczajnym pociągiem wieczorem po godzinie 7. W południe dnia następnego przyjechał razem z królem saskim do Lipska. Tutaj na dworcu anhaltyńskim nastąpiło pożegnanie z królem saskim. Tego samego jeszcze dnia o godzinie 5 po południu zajechał na stacyą Neuendorf pod Potsdamem, gdzie go następca tronu i inni książęta i księżnic ki krwi przyjmowali i zkąd mu towarzyszyli na zamek w Babelsberg. Tutaj powitała go cesarzowa Elżbieta

Król bawarski polecił swemu nadwornemu masztalerzowi hr. Holnstein, aby na usługi księcia następcy tronu cesarskiego, w czasie jego inspekcyi nad korpusem bawarskim odbywanéj, oddał powozy i konie z królewskiéj masztalarni.

Walne zebranie Stowarzyszenia katolickiego Piusa IX odbędzie się 24, 25 i 26 bm. w Schwytz. Spodziewają się, że Biskup bazylijski weźmie udział w obradach.

Kongres staro-katolicki, mający się odbyć w Wrocławiu od 20 do 22 sierpnia, został odroczony.

* **Praga Czeska**. [Jubileusz Kardynała Schwarzenberga.] Kardynał książę Schwarzenberg obchodzić będzie w przyszłą niedzielę 15 b. m. dwudziestopięcioletni jubileusz jako Arcybiskup pragski i prymas Królestwa Czeskiego. Wielkie sposobią się przygotowania do jak najwspanialszego obchodu téj uroczystości. Pragski wikaryusz jen ralny wydał okólnik do wszystkich proboszczów z poleceniem urządzenia odpowiedniego w ten dzień uroczystego nabożeństwa.

* **Petersburg**. [Z Warszawy, o ruchach wojsk i zmianie w sądownictwie. — Wiadomości bieżące. — Z Chiwy. — Flota rosyjska.] Piszą z Warszawy do Petersburgskich Wiadomości, że obecnie w Królestwie Polskiém odbywa się wielki ruch wojska. Kawalerya i artylerya z dawnych swoich kwater przechodzi nad granicę Austryi i Prus, a piechota rozstawioną będzie wewnątrz kraju. Ruch ten daje powód mieszkańcom do przypuszczeń, że wojna jest blizką, gdy tymczasem wszystkie te przemiany w nowym kwaterunku wojsk, są spowodowane formacyą nowych korpusów, w skład których mają wejść te lub inne dywizye, oraz powiększeniem liczby dywizyi kawaleryjskich.

Z tego samego źródła czerpiemy wiadomość, że minister sprawiedliwości, podczas swego pobytu w Królestwie, kilkakrotnie objawił, że pomimo licznych próźb, które mu podają różne osoby z Rosyi o zamianowanie ich na ustanowić się mające nowe posady, w skutek przemiany ustaw sądowych; jednakże on, minister, zapewnia dzisiejszym urzędnikom sądowym Królestwa pierwszeństwo. W obecnéj chwili etatowych urzędników sądowych jest 1300; po reorganizacyi pozostanie ich tylko 800, spadnie zatém z etatu 500 i tym ostatnim minister obiecuje odpowiedne posady w Rosyi, jeżeli ich atestaty świadczą o przychylności dla rządu. Urząd sędziów pokoju i prezydujących w pokojowych zjazdach, sprawować będą dzisiejsi komisarze włościańscy. Minister uważa to za rzecz słuszną, żeby ludzie obeznani już od 11 lat ze sprawami włościańskiemi spełniali te obowiązki.

Gołos donosi, że miejsce Wielkiego koniuszego, po zmarłym niedawno księciu Baryatyńskim, objąć ma książę Galicyn, naczelnik kirysyerskiéj dywizyi, a na miejsce księcia Galicyna postąpi hrabia Musin-Puszkin.

Z gubernii Czernichowskiéj i Półtawskiéj piszą do Kijewlanina, że niezmierne mnóstwo pojawiło się tam szarańczy pieszéj, która niszczy wszystko po drodze i posuwa się ku Kijowowi.

Inwalid ros., organ kół wojskowych moskiewskich, ogłasza ciekawy list Chana z Khiwy do swego zwycięzcy jenerał-gubernatora Kaufmanna. Chan wyraża w bombastycznym stylu azyatyckim majestatycznemu, łaskawemu, szlachetnemu, genialnemu jenerał-gubernatorowi Turkestanu, którego oby Stwórca długie lata przy dobrém zdrowiu zachować raczył, swoją podziękę, że nienawistnych mu Turkomanów zgniótł. Dawniéj, tak mówi list, wszyscy ci Turkomani przelewali krew niewinną, wydzierali obcą własność, a głównie łupili karawany. Obecnie, Bogu dzięki, wszyscy nasi poddani w tym kraju żyją w pokoju i szczęściu. Naczelnicy Turkomanów zwracają zrabowaną własność i ściągają kontrybucyą,, nałożoną Turkomanom przez Waszą Ekscelencyą. Jeżeli Turkomani będą nadal tak dobrymi i posłusznymi poddanymi, jak są dzisiaj, i czynić będą, co im się rozkazuje, w kraju naszym, przy Boskiéj pomocy, zakwitnie postęp, bogactwo i szczęście.

Po gazetach obiega następująca zajmująca wiadomość z centralnéj Azyi:

„Kupcy i handlarze, mieszkający stale albo czasowo w chańśtwie Chiwa, a miastach Chiwa, Kunia, Urgentsch, Chanku, Gurlen itd. zanieśli prośbę do chana Sseid-Muhamed-Rachim-Bagudur, aby zechciał urządzić pomiędzy Chiwą a Petro-Aleksandrowskiém regularną pocztę, któraby przynajmniéj raz na tydzień przynosiła wiadomości z Kazalińska, Orenburga, Moskwy, Niżny, Nowogrodu, Irbitu, Taszkentu, Samarkandy i innych mniéj lub więcéj ważnych miejsc handlowych; dotychczas bowiem żadnych nie mają doniesień z innych miast centralnéj Azyi i Rosyi. Chan ma się zgadzać na urządzenie podobnéj komunikacyi, tak ważnéj w gałęzi handlowéj. Będzie to bodźcem dla emira z Buchary i chana z Kokandy, aby swe posiadłości połączyli pocztą regularną z Rosyą."

* **Paryż**, 9 sierpnia. [„République de Nevers" i jenerał Ducrot. — „Courrier de l'Isère" i „Journal de Pyrenées Orientales." — Rada miasta Paryża. — Prefekt Duval i gimnazyum Chaptal. — Kongres Stowarzyszenia rękodzielników w Reims. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Jenerał Ducrot wydał dekret, zakazujący sprzedawania gazety République de Nevers po za granicami departamentu Nièvre. Z okazyi tego dekretu poświęca Journal des Débats kilka uwag obecnemu położeniu Francyi ze względu na stan oblężenia w niektórych departamentach zaprowadzony. Wskutek stanu oblężenia zaprowadzono „kordony zdrowia" na granicach departamentów, rozłączając je onemi nowemi baryerami, któremi rozdzielono przed laty prowincye. Tak n. p. jest ósma dywizya wojenna podobniutką do szachownicy, któréj czarne pola znajdują się w stanie oblężenia, podczas gdy białe są od niego wolne; w pierwszych wolno jedném pióra pociągnięciem nieprzyjazne rządowi pisma zakazywać, suspendować itd., w drugich potrzeba do tego koniecznie wyroku sądowego. Taki stan rzeczy sprowadza często wielkie trudności i niedogodności. I tak n. p. newerska République wedle relacyi jenerała Ducrot zajmuje się ciągłemi wycieczkami przeciw rządowi i religii, szydzi sobie z urzędników państwa, podburza ludność i zachęca do nieposłuszeństwa, do nieporządku i rewolucyi. Departament Nièvre jest jednakże białém polem, w którém tylko sądownie karać można przestępstwa prasowe. Wypadałoby powołać République przed kratki sądowe, ale to przeciągnęłoby sprawę całą zbyt długo — a zresztą jakżeż by to wyglądało, żeby stan oblężenia miał się uciekać pod opiekę sądów? Dla tego jenerał Ducrot pomógł sobie w ten sposób, że zakazał rozsyłanie République do departamentów graniczących z Nièvre, w których zaprowadzony jest stan oblężenia.

Courrier'a de l'Isère, pisma broniącego spraw cesarstwa, zakazano sprzedawać po ulicach z powodu korespondencyi paryskiéj, w któréj powiedziano: „Dopóki wyraźnie zapytana ludność nie orzecze usunięcia rządów cesarskich, dopóty pozostaje rząd cesarski prawnie rządem Francyi, i w chwili ponownego objęcia władzy nie będzie nowém cesarstwem, jedno cesarstwem 3 września 1870 r. Urzędowy Moniteur przywięzuje wielką wagę do środków wymierzonych przeciw Courrier'owi de Isère i Journal des Pyrenées Orientales, zawieszonemu na dwa miesiące, których bez przyzwolenia ministra Buffeta chwycić się nie było można, a które świadczą o tém, że wice-prezes Rady nie pozwala na to, aby bonapartyści bezkarnie przekraczali prawo.

Rada miasta Paryża nie chce uchwalić 250,000 fr. przeznaczonych na upiększenia malarskie kościołów paryskich, a nadto nie chce się zgodzić na przyznanie sumy, wynoszącéj przeszło milion franków a przeznaczonéj na wykończenie gmachów klasztoru Braci chrześciańskiéj nauki. Nakoniec protestuje też rada przeciw postępowaniu szpitalów paryskich, które ustąpiły 120 łóżek stronnictwu katolickiemu w celu urządzenia kliniki przy uniwersytecie. Spodziewać się należy, że rada po głębszém zbadaniu sprawy od uporu i protestu swego odstąpi, a przynajmniéj to pewną jest rzeczą, że rząd usiłowania swoje energicznie popierać będzie.

W ostatnich dniach zakazał prefekt Duval uroczystego aktu rozdania nagród w gimnazyum Chaptal. Wskutek tego toczyła się żywa dyskusya w radzie miejskiéj, gdzie odpowiedź prefekta na interpelacyą prezesa rady administracyjnéj rzeczonego gimnazyum, p. Pretet, żądającego wyjaśnienia i umotywowania zakazu obchodu, przez lat 30 praktykowanego, takie wywołała oburzenie, że rada miejska niemal jednogłośnie przyjęła następujący porządek dzienny: „Rada miejska przechodzi do porządku dziennego, wyrażając swą boleść z powodu wydanego bez wszelkiego względu na rodziny uczniów zakazu uroczystości rozdawania nagród w gimnazyum Chaptal." Rada administracyjna, złożona z rajców miasta, podała się natychmiast do dymisyi, o czém jéj prezydent donosi dzisiaj w pismach publicznych. Duval w organach bonapartystowskich broni się, donosząc, iż dopiero wieczorem 3 sierpnia dowiedział się o uroczystości nazajutrz się odbyć mającéj i że obawiając się politycznych objawów, jak najdelikatniéj doniósł dyrektorowi gimnazyum o odroczeniu obchodu.

W Reims odbędzie się w dniach 23 - 28 sierpnia piąty kongres Stowarzyszenia rękodzielników. Poprzednio zgromadzano się: w roku 1871 w Nevers, 1872 w Poitiers, 1873 w Nantes, 1874 w Lionie; stowarzyszenie rośnie z każdym rokiem, ciesząc się uznaniem i czynną pomocą wszystkich ludzi dobrze myślących i pragnących moralnego odrodzenia się Francyi; działanie jego rozszerza się coraz bardziéj, obejmując wszystkie stósunki życia przemysłowca, przychodząc w pomoc jego rodzinie pod każdym względem tak moralnym jak materyalnym, dopomagając mu w wychowaniu dziecka, ucznia, czeladnika itd. W téj mierze Francya, wskutek strasznych zawodów i smutnych doświadczeń ostatniego lat dziesiątka, zrozumiała doskonale zadanie swoje i przewyższa wszystkie ludy Europy, doszedłszy do przekonania, iż jedynie wpływ Kościoła, wiary i moralności skutecznie przyczynić się może do odrodzenia kraju. — Podczas kiedy inne mocarstwa wypędzają zakonników, którzy niezliczonym masom robotników, po fakrykach i kopalniach zatrudnionym, nieśli słowa pociechy religijnéj i w serca, zajęte jedynie bytem materyalnym i doczesnemi potrzebami, szczepili odwieczne prawdy objawionéj wiary — Francya dziś cieszy się jak największym wpływem na sfery robocze. Trzydziestu Biskupów oświadczyło się przed kilkunastu dniami w biurze centralném komitetu z gotowością wzięcia udziału bądźto osobiście bądź przez delegatów w obradach kongresu, któremu przewodniczyć będzie Jego Eminencya ks. Arcybiskup z Reims; obecność dostojnego księcia Kościoła przyczyni się niechybnie do podniesienia doniosłości kongresu, a dzielne jego słowo znakomity wpływ wywrze na obecnych. Dyrekcye kolei zniżyły dla członków Stowarzyszenia o połowę cenę biletów. Kto rozumie wielkie znaczenie stanu roboczego w chwili obecnéj, kto nie zamyka oczu na działanie internacyonału — ten z pewnością przyklaśnie duchowieństwu katolickiemu we Francyi, tak żywo zajmującemu się sprawą robotników i rękodzielników.

Królowa Izabella opuściła dnia 10 b. m. Paryż, by się udać do Randon, własności księcia Montpensier, gdzie zabawiwszy dwa dni uda się do Belgii na dłuższy pobyt w dobrach księcia Fernan-Runnez.

* **Londyn**. (Wiadomości z Birmy). Najnowsze wieści od granicy chińsko-birmańskiéj mówią, że chiński jenerał Lisitahi, który angielską ekspedycyą naukową pod przewodnictwem pułkownika Brown przemocą odpędził, podniósł chorągiew rokoszu. W Kalkucie panuje ogólnie mniemanie, że ten ambitny człowiek na to zebrał około siebie zbrojnych ludzi, aby przeszkodzić śledztwu, mięszanéj angielsko-chińskiéj komisyi względem napadu na pułkownika Brown. Król birmański wytłómaczył się wprawdzie, dla czego przyjął jenerała uroczyście, podejrzenia jednak przez to nie usunął, że buntownik jenerał czyni wszystko za jego porozumieniem. Rząd indyjski oddawna był tego zdania, że oddziały chińskich żołnierzy, które w roku 1872 położyły koniec mahometańskiemu królestwu Panthai, są maroderami i że rząd w Pekinie nie zdoła zaprowadzić w Yuman dawnego rządu, dopóki przywrócenie pokoju pozostawione będzie władzom nadgranicznym w północnéj Schetschuan. Najnowsze zdarzenia potwierdzają to zapatrywanie; dla usiłowań angielskich, zawiązania na nowo dawnych stósunków handlowych, byłby czas spokojniejszy więcéj odpowiedni.

* **Madryt**. [Z teatru wojny.] Korespondent Vaterl. pisze z Vera dnia 4 sierpnia, że po bitwie pod Balmaseda pochowali karliści 300 trupów nieprzyjacielskich, którzy padli wśród ataku na wały; około Villareal pochowano 200 alfonsistów. Rannych zaś było po ich stronie przeszło 1000. Co zaś dotyczy zwycięztwa alfonsistów pod Viana, nie ma ani słowa prawdy w téj wiadomości. W Viana stała tylko forpoczta karlistowska, która przy zbliżaniu się nieprzyjaciela schroniła się w obwarowane pozycye pod Brasa i Arcos, poczém alfonsiści spustoszyli pola około Viany i napowrót odeszli. Rozpoczęło się nareszcie, dzięki pomocy francuskiéj, ostrzeliwanie Seo d'Urgel. Campos wyrzucił 1 sierpnia na fortecę 320 bomb, która mu odpowiedziała 257 strzałami. — Król Karól VII zniósł dekretem z 3 sierpnia placetum regium, tak, że odtąd władze kościelne rozporządzenia swe w sprawach kościelnych bez poprzedniego zezwolenia wydawać mogą.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Uzupełniając wczorajszą wzmiankę w korespondencyi z miasta o karach nałożonych przez p. Massenbacha na tutejszych proboszczów za niekorespondowanie z nim, dodajemy, że i ks. radzca Bażyński, proboszcz kościoła św. Wojciecha zagrożony jest po dwakroć grzywnami po 100 marek.

* We wsiach Wałkowie, Borzęcicach Ladenbergu (?) i Galewie zjawił się w tych dniach, wedle doniesienia Posn. Ztg komisarz obwodowy z Koźmina i zawezwał radnych wymienionych wyżéj gmin, aby meszne i inne daniny składali odtąd nie ks. proboszczowi, ale miejscowym sołtysom. W ten sposób stara się p. Massenbach o ściągnięcie znacznych kar, nałożonych na ks. proboszcza Frasunkiewicza z Wałkowa. Reprezentanci gmin wysłuchali spokojnie oświadczenia pana komisarza, odmówili jednakże podpisania protokułu z wyjątkiem gminy galejewskiéj, a i sołtysi oświadczyli, że nie będąc sługami kościelnymi nie widzą przyczyny, dla któréjby mieli ściągać i przechowywać dochody kościelne. Jest to, zdaje się pierwszy przypadek tego rodzaju w powiecie Krotoszyńskim, o którym spodziewamy się bliższych szczegółów od tamtejszego korespondenta naszego.

TELEGRAMY.

Rzym, 8 sierpnia. Arcybiskup z Monreale wyprowadził się z pałacu arcybiskupiego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* Dziś toczyły się przeciw redaktorowi pisma naszego p. Nikazemu Gruszczyńskiemu przed tutejszym senatem kryminalnym I instancyi dwie sprawy; pierwsza o obrazę burmistrza pana Borcka z Kępna, w korespondencyi ztamtąd zamieszczonéj w Nr. 142; druga o korespondencyą „Z Archidyecezyi gnieźnieńskiéj“ zamieszczonéj w Nr. 157 Kuryera. Przy pierwszéj sprawie, jakkolwiek do akt był dołączony list ks. proboszcza Iwaszkiewicza, potwierdzający prawdziwość faktu, uznał sąd we formie korespondencyi obrazę urzędnika w czynności urzędowéj na mocy § 192. W drugiéj sprawie dopatrzono się obrazy pana Nollau i przestępstwa podburzania przeciwko władzy na mocy § 110. Ogółem wnosił prokurator o skazanie obżałowanego na 5 miesięcy 2 tygodnie więzienia, kładąc przycisk na to, by sąd nie orzekał kar pieniężnych, albowiem bogaci ultramontanie chętnie płacą grzywny a redaktor uchodzi w ten sposób bezkarnie. Kuryer bezustannie gwałci prawa prasowe i czwarty to już z rzędu jego redaktor, który będzie odsiadywał więzienie. — Sąd zgadza się, mimo obrony p. referendaryusza Büttnera, na wywód powyższy i skazuje pana Gruszczyńskiego na **cztery miesiące więzienia**.

OSTATNI TELEGRAM.

Glasgow, 9 sierpnia. Wczoraj znów zaszły zaburzenia na przedmieściach tak, iż musiano skonsygnować wojsko i ochotników. Po odczytaniu tłumom przepisów przeciw zgiełkującym, spokój został przywrócony.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 10 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Prob. Brysiewicz z Janowca, Nawrocki z Rogacza, Breza z Swiątkowa, Węsierski z Starkowca, Zborowska z Londynu, Chosłowska z Ułanowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Budziszewski z Małachowa, Raczyński z Łubowa, Suchorzewski z Puszczykowa, prob. Niewietecki z Łodzi, prob. Erdmann z Kwieciszewa, Gerłowski z Gniewkowa, Rowińska z córką z Jaszkowa, Umorzony z Król. Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Landwirth. Centralblatt** podaje następujący pogląd na ostatnie żniwo: Z łąk około 60 pct., koniczyny tylko tu i owdzie sprzątnięto. Rzep i rzepik w wielu miejscach na wiosnę zaorano, co się ostało, przyniosło około 70 pct. średniego sprzętu. Pszenica tak w słomie jak w ziarnie nie przyniosła więcéj nad 50 pct. średniego sprzętu, przy czém większa część ziarna nie wykształcona, ponieważ ucierpiała od rdzy i gąsienic. Żyto, choć słoma nie dopisała, przynajmniéj ma ziarno nieco lepsze i daje 65 pct. Jęczmiony i owsy przyniosą 50 pct. w słomie a 60 w ziarnie. Grochy i wyki nie obrodziły się na lekkich rolach, i dają najwięcéj 20 pct. w ziarnie i słomie, podczas gdy na dobrych gruntach spodziewać się można 75 pct. ziarna a 60 słomy. Łubiny po ostatnich deszczach znacznie się zrestaurowały i obiecują sprzęt znaczny. W skutek długiéj suszy len nie bardzo się udał, na ciepłych mokrych rolach spodziewać się można średniego sprzętu; ogółem jednakże przyznać trzeba, że wedle obecnego stanu rzeczy włókno nie dopisało i nie przyniesie więcéj nad 20 pct., nasienia spodziewać się można 50 pct. Natomiast sprzęt perek, jeśli nam zbytnie deszcze nie spłatają figla, będzie świetny, to samo powiedzieć można o burakach. Ostatnie deszcze przyszły w samą porę dla potrawu, łąki zazieleniły się i sprzęt prawdopodobnie będzie obfity. W perkach, burakach i potrawach ratunek gospodarzy.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast 95,10 płc., pozn. listy rentowe 97,— płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 98,25 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,50 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 92,25 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 143,— płc. szląskie 3½ procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 72,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —,— płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 23,50 płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 280,90 płc., Ostdeutschebank 79,50 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypow. 165,— mar., na sierp. 165,— m., sierpień-wrzesień 165,— marek, wrzesień-paźdz. 164,— marek, na jesień 164,— m., paździer.-listop. 163,— m. list.-grudz. 163,— m., na wiosnę 1876 166 m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedz. 54,70, na miesiąc sierpień 54,70 marek, wrzesień 54,90 marek, październik 54,60 m, listop. 54,10 m., grudz. 54,10 m., styczeń 54,30 marek, kw. i maj 55,80 m.

W miejscu okowita (bez beczki) —,— m.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 9 sierpnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. pszen., — centn. jęczm., — centn. owsa, —cent. oleju rzepiow., litrów okowity.

Koniczyna czerwona, — — płac., pośled. — — średnia —,— pięk. —,— wyborowa — —.

Koniczyna biała, pośledna —,—, średnia —,—, piękna —,— wyborowa — —.

Żyto: za 2000 funtów chwiejno, wypowiedziano — cent., na upłynione wypiedzenia na auk. — płacono, na giełdzie — płc., na sierp. 168,— żądano, w końcu —,— marek płac., sierpień wrzes. —,— żądano, wrzesień-październik 166,50—165 płac., — ząd., na giełdzie — marek płacono, październik-listopad 164,— marek płc., listopad-grudzień 163—162 płac.

Pszenica per kil. — m. płac., — na bieżący miesiąc 206 ż., sierpień-wrzes. — pł., wrzes.-paźd. 210,— płc., w końcu — pł., paźdz.-list. —,— pł.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. 189,— m. ż., w końcu — żądano, sierpień-wrzes. —,— płacono, w końcu — żąd., wrzesień-październik 156,—55 m. płacono i żądano, październik-listopad i listopad-grudzien 156—155 marek płacono.

Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczk, wyżéj, wypow. —, w miejscu 59,— marek żąd., na sierp., sierpień-wrzesień 59,— żądano, — pł., wrzesień-paźdz. 58,50 żądano, październik-listopad 59,50 marek żądano, — pł., listop.-grudz. 60,50 m. żądano, — pł., grud.-stycz. 59,50—60,00 płacono, kwiec.-maj 62,— pł., wrzes. i paźdz. —,— płc.

Okowita: za 100 litr. po 100 ptc., niżéj, wypow. 20,000 litr., w miejscu z beczką 55,80 płc. i ż., —,— płc., na sierpień i sierpień-wrzesień 55,50—55,30 żąd. i płac., wrzesień-październ. 55,50 marek ż., — płac., w końcu —,— mar. pł., październik-list. 55,30—55,50 pł. i ż., listopad-grudzień 55.20—30 pł., kw.-maj 56,40—57,00 pł.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,50—8 m., węgierskie 7—7,60.

Makuchy siem. za 50 kil. 11,50—12 m.

Siano 4,00—4,40 m. za 50 kil.

Słoma rżana 33,00—35,00 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 10 sierpień: żyto 168 marek, pszenica 206 m., jęczmień 144 m., owies 189,—, rzep 267 m., oléj rzepiowy 59 m., okowita 55 50—55,30 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 55,80 marek żąd. i płac., — płac.

Wrocławska cena targowa, 9 sierpnia.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	poślednie mr.fn
Pszenica biała nowa	22 80	21 —	19 20
„ żółta nowa	22 —	20 50	19 60
Żyto	19 —	18 —	17 —
Jęczmień	16 80	15 70	14 90
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	17 60	15 60	15 10
Groch	20 50	19 —	15 —

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowéj	piękne mr.fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr.fn.
Per 100 kil. netto			
Rzep	26 —	25 —	23 25
Rzepik zimowy	25 50	24 25	23 25
Rzepik latowy	— —	— —	— —
Lnica	— —	— —	— —
Siemie lniane	— —	— —	— —

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryą dostać można po 1 tal.

tylko jeszcze do 12 b. m.

w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grodwardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 10 sierpnia 1875. (Kursa końcowe)

	Not 9			Not. 9
Kol. eńs. kol.	110 75	110 75	Poz pro bk ak	98 10	98 25
Berg Min. kol.	92 50	92 25	Ostd. Bank.	79 50	79 50
Nadr March'ko	84 —	84 —	Kwil. Potocki	67 —	67 —
Gór szląs kred			Poz sprit ak to	— —	— —
żel. lit A i C	143 75	143 75	Wrocł disk bk	72 75	73 —
March poz kol	24 —	23 50	Szląstow bkow	95 75	95 50
Aus pół wschk	260 —	260 50	Diskom udziały	155 75	155 —
Aus. ak. kred	388 —	385 50	Dormun. Unia	14 25	14 —
Aus banknoty	182 45	182 40	Laurahütte	91 25	90 25

Berlin dnia 10 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 9			Not 9
Pszenica stale			**Owies** sierpień	166 50	166 —
Sier	214 —	212 —	Wypow zyta	—	50
Wrz Paź	216 —	215 —	Wypow okow	14000	21000
Żyto spok w miejscu			**Kapitały**		
Sier	162	161 50	Galicyany	102 25	102 —
Wrz Paź	161 50	161	Pr pap państ	92 50	92 50
Paź Lis	—	164 —	Poz 4%lis zast	95 20	95 25
Oléj rzep spok			Poz list rent	97 20	97 25
Sier Wrz	59 —	59 10	Koléj Państw	503 —	501 50
Wrz Paź	— —	— —	Lombardy	176 50	173 50
Kw Maj	63 30	63 50	Austr los 1860	121 75	118 75
Okowita słabo w miejscu	57 30	57 50	Włochy	73 40	73 75
Sier Wrz	56 25	56 30	Amerkyany	102 —	101 90
Wrz Paź	56 75	56 50	Turki	40 40	40 50
Paź Lis	56 50	56 50	7½ % Rumuńs	29 90	29 50
			Pol. lik lis zas	72 90	72 75
			Rosyjs bknot	280 90	280 91
			Srb renty austr	67 50	67 50

Szczecin dnia 10 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 9			Not 9
Pszenica stale			**Oléj rzepi** spok		
Sier	215 —	213 —	Sier	55 50	55 75
Wrz Paź	215 50	213 —	Wrz Paź	55 50	55 75
Paź Lis	218 —	216 —	**Okowita**		
Żyto stale			w miejscu	55 —	55 50
Sier	160 —	159 —	Sier Wrz	55 —	55 80
Wrz Paź	161 —	160 —	Wrz Paź	56 —	56 50
Paź Lis	161 50	169 50			

Mowa żałobna
na cześć śp.
Ks. W. Wojciechowskiego,
Mowa żałobna
na cześć śp.
K. Libelta
przez
Ks. Dr. Łukowskiego.

Cena za egzemplarz 5 sgr., z przesyłką 6 sgr. Dwie te mowy z powodu na wskroś religijnéj i narodowéj treści i ze względu na wspaniały język, zasługują na jak największe rozpowszechnienie.

J. Chocilszewski,
[1297] Poznań.

Młody człowiek,
który rok 1 praktykował w gorzelni z najnowszemi aparatami, chciałby zaraz lub od 1 października przyjąć miejsce **podgorzelnika.** Bliższa wiadomość **Gniezno**, poste restante **H. W. No. 17.** [1288].

Prawdziwą chińską
herbatę czarną
funt po 1, 1⅛ i 2 tal.
jako i wyborowe [714]
prusze czarne
unt po 22½ sgr. poleca
M. Dziegiecki
w Kościanie.

Leśniczy,
Polak (w wieku 26 lat) w każdéj gałęzi swego fachu wykształcony, który złożył egzamin królewski do klasy A. I, zaopatrzony w dobre świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązki u posiedziciela lasów Polaka w Ks. Poznań. lub w Król. Pol. Łask. adresy prosi przesłać pod lit. **A. Z.** do ekspedycyi Kuryera. [1268]

Gospodyni w średnim wieku, biegła w swym zawodzie, z dobrémi zaświadczeniami, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość u pani **Choryńskiéj**, Butelska ulica No. 23. [1298]

Pani Tumidajska
z Kamionny,
zamieszkała obecnie
w Poznaniu,
Jezuicka ulica No. 5,
(I. piętro),
przyjmuje wszelkie roboty damskiéj krawiecczyzny i białego szycia i wykonuje takowe jak najstaranniéj na machinie w jak najkrótszym czasie. Poleca się łaskawym względom tak właścicielom polskich magazynów, jako też rodzinom prywatnym. (1014)

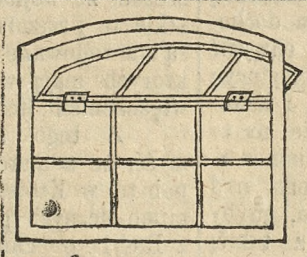

Ramy do okien
w stajniach i poddaszach
z lanego żelaza
według wszelkich poleceń, tudzież
żelazne części do budowli now.,
jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca
S. J. Auerbach.
(421) **Poznań,**
Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Korzystne umieszczenie kapitałów na procent.

Od kapitału wyżéj 50 tal. za 3miesięcznem wypowiedzeniem płacimy 5 procent rocznie, za 6miesięcznem wypowiedzeniem 6 procent od sta za, a kilkudniowém wypowiedzeniem 4 procent. Jest to bardzo wysoki procent, gdy np. poznańska kasa oszczędności na ratuszu płaci tylko 3⅓ procent od sum niżéj 200 tal., a 2½ procent jeżeli suma wynosi przeszło 200 tal. Dajemy przytém bardzo wielką pewność, gdyż kapitałów naszych nie lokujemy w papierach lub wekslach, lecz w towarach, na których się nigdy nie traci, gdyż handlujemy przeważnie skórą, węglem, drzewem i płótnem. Oprócz tego ręczą członkowie za pewność depozytów nietylko swemi składkami, ale i całym majątkiem. Może też być każdy zapewnionym, że się nikomu o kapitałach u nas składanych nie powiada, a mianowicie jeżeli ktoś to sobie wyraźnie zastrzeże. Biuro nasze otwarte w dnie powszednie od godziny 10 rano do 1, po południu od 3 do 5. Zamiejscowi mogą przysyłać kapitały pocztą pod adresem: **Towarzystwo „Ul“ Poznań** a odwrotną pocztą prześle się pokwitowanie. Prosimy o poparcie naszych usiłowań, które, jak wiadomo, mają na celu polepszenie dobrobytu klasy rzemieślniczéj.

Zarząd „Ula“, Towarzystwa wzajemnej pomocy w Poznaniu, Spółki zapisanej.

691) Adres: **Towarzystwo „Ul“ Poznań**, ulica Ślusarka No. 6.

Świeżo nadeszłe
Rosyjskie papierosy,
Wellera papierosy,
jako też prawdziwy
Tytoń turecki
i odleżałe w dobrych gatunkach
Cygara
poleca
Fontowicz
w **Bazarze.**
[1299]

Losów na loteryą na
Szpital
dla chorych w powiecie gdańskim,
dostać można
tylko jeszcze do 12 bm.
w ekspedycyi Kuryera Poznańskiego po 1 tal. Zamiejscowi z dołączeniem **1** sgr. **6** fen. za portoryum każdego losu.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:

Brandowski A. Dr. filoz. Zbiór przykładów do tłóm. z łacińskiego na polskie i z polskiego na łacińskie. Przykłady na odmiany foremne, m. 1,50.
Callier Edmund. Trzy ustępy z powstania polskiego 1863-1864, z 7 planami i mapą województwa mazowieckiego, m. 4,50.
Cantionale. Locupletissimum nec non processionale ecclesiasticum, continens ea omnia cantica, quibus ecclesia catholica per annum praecipue in provincia polonica uti solet; ex veteribus hujusmodi operibus per Poloniam usitatis fideliter desumpta per Mathiam Dembiński, organoedum ad ecclesiam archicathedralem posnaniensem, marek 8.
Cegielski H. Narzędzia i machiny rólnicze uznane za najpraktyczniejszo, a mianowicie te, które w własnéj wyrabia fabryce, dla użytku gospodarzy wiejskich opisał i 156 rycinami objaśnił, m. 9.
Cesarz Napoleon III i Kongres 1863, m. 0,30.
Chantrel J. Historya popularna papierzów. Tłómaczenie z francuskiego.
Tom I Święty Piotr i czasy apostolskie, 1863, m. 1,50.
— Tom II Papieże i katakumby, m. 1,50.
— Tom III Święty Sylwester i Aryanizm, m. 1,50.
— Tom IV Święty Leona Wielki i Barbarzyńcy, 1,50.
Chłop, obrazek dramatyczny w 5 aktach, m. 2,25.
Czapliéki Leo. De vita et carminibus Joannis de Curiis Dantisci, m. 1,20
Czpara K. W obec Ducha czasu, m. 0,75.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbacha.